GŁOS NARODU

NR. 2. — ROK XXV. | KRAKÓW, ŚRODA DNIA 3. STYCZNIA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce	K —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce	„ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego	„ 1·—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego	„ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl.	„ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 190 egzempl.	„ 1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.

TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35.

Jądro i łupina.

Koalicya odpowiedziała na notę pokojową państw centralnych. Francya, Anglia, Rosya, Włochy, Belgia, Portugalia, Rumunia, Japonia i Serbia oświadczają wspólnie, że „pokój nie jest możliwym, póki nie mają gwarancyi co do przywrócenia naruszonych praw i swobód, co do uznania zasadniczych praw narodowościowych i wolnego istnienia małych państw, póki nie są pewne takiego uregulowania spraw, któreby było zdolne ostatecznie usunąć przyczyny, zagrażające oddawna ludom — i dać światu jedynie skuteczne gwarancye bezpieczeństwa“. Skoro ktoś powiada, iż pokój bez takich a takich warunków jest niemożliwym to stwierdza tem samem, że po ich spełnieniu dałby się urzeczywistnić. Dla tego nota koalicyi nie może być uważaną za odpowiedź zasadniczo odmowną, mimo, że entente'a i jej sprzymierzeńcy „odrzucają zajmowanie się propozycyą nieszczerą i pozbawioną znaczenia“. Zbliża się ona raczej do tej formy, którą na tem miejscu uznaliśmy byli poprzednio za najprawdopodobniejszą: że koalicya przedstawi warunki przedwstępne, po których spełnieniu dopiero byłaby skłonną przystąpić do rokowań o pokój.

Te warunki zostały naszkicowane ogólnikowo, lecz przez samą stylizacyę noty jeden z nich wysunął się naprzód, jako zasadniczy. Osobny bowiem i to końcowy ustęp poświęcono Belgii, której król i rząd „mają tylko jeden cel: przywrócenie pokoju i prawa, ale chcą takiego pokoju, któryby ich krajowi poręczał uzasadnione naprawy i dawał bezpieczeństwo co do przyszłości“. Sprawa belgijska jest więc — jak z układu noty wynika — pierwszą, która przed rokowaniami o pokój musiałaby uledz natychmiastowemu załatwieniu i to, zapewne, na podstawie status quo ante bellum.

Kto stawia warunki przedwstępne, chociażby ogólnikowe, ten nie odmawia zasadniczo dalszej rozmowy, która w tym wypadku odbywać by się mogła w dwóch najprawdopodobniejszych formach. Pierwsza — to zapytanie państw centralnych, co rozumie koalicya przez swe zasadnicze, a naszkicowane tylko żądania? Po zapytaniu takiem mogłaby znów nastąpić odpowiedź z Londynu i z Paryża. Wmięszanie się Wilsona umożliwiało jednak formę inną. Prezydent Stanów Zjednoczonych, poparty przez różne państwa neutralne, zaproponował, jak wiadomo, aby porównać ze sobą żądania stron wojujących. Wspierając się na tem, mógłby obecnie rozszerzyć podstawę swego wystąpienia i od siebie poprosić koalicyę, aby swe żądania bliżej określiła. Mielibyśmy wówczas dalszą rozmowę pośrednią. Możliwość zależy w znacznej mierze także od odpowiedzi, jaką prezydent Stanów otrzyma od mocarstw koalicyi na swoją pierwszą notę; odpowiedź państw centralnych została już wysłaną — jest w zasadzie przychylną myśli Wilsona i praktycznie ją przybliża, gdyż państwa te zaproponowały „rychłe zebranie się przedstawicieli państw wojujących w jakiemś miejscu zagranicznem i neutralnem“. Jeżeli odpowiedź entente'y przyniesie również zgodę na tę myśl, to teraz, po nocie koalicyi będzie chodziło na razie o wymianę myśli co do warunków przedwstępnych, ogólnikowo przedstawionych przez koalicyę — co do warunków, których spełnienie miałoby poprzedzić właściwe rokowania o pokój.

Wymiana ta może nie przynieść rezultatu, lecz znów powtórzyć trzeba, iż rozmowy, raz nawiązane, nie rychło się przerywają — jak to widzimy właśnie na omawianej nocie czwórporozumienia. Przy bons offices ze strony neutralnej — a chęci ku nim nie brakuje — niteczki mogą powoli platać się w tkaninę dzisiaj jeszcze rzadką i słabą, lecz zdolną do zgrubienia. Nie można mieć złudzeń, aby praca taka była szybką i przyniosła rezultat natychmiastowy. Przeciwnie wszystko przemawia za tem, że będzie postępowała bardzo wolno — gdyż to leży w interesie koalicyi. Rokowania o pokój na podstawach obecnej sytuacyi militarnej byłyby dla czwórporozumienia zasadniczo niekorzystne. Zamiarem entente'y musi być przeto jeszcze jedna przynajmniej próba, aby mapę wojenną na swoją korzyść poprawić. Wiele więc przemawia za przypuszczeniem, iż dopiero po nowej ofenzywie wiosennej przyjdzie czas na rokowania trwalsze i ostateczne. Wydaje się to prawdopodobnem już choćby dla tego, że owe warunki przedwstępne, przez entente wysunięte, same dostarczą w danym razie dość materyału do zwłoki, jeżeli mocarstwa centralne w ogóle zdecydują się o ich treść zapytac i ewentulnie na zakomunikowaną — odpowiedzieć.

Nota czwórporozumienia tworzy, jak widzimy, konkretny punkt wyjścia do dalszego ciągu nieobowiązujących, na razie, porozumiewań się i dyskusyj. Podano tę treść w okładce wywodów etyczno-politycznych, które mają dla przyszłego rozwoju wypadków znaczenie zgoła drugorzędne. Skoro nota państw centralnych przerzuciła na koalicyę odpowiedzialność za dalsze trwanie wojny, gdyby propozycyi pokoju wcale pod uwagę w entencie nie brano — przeto dla czwórporozumienia było koniecznem wysunąć jakiś motyw moralny, aby ten szach otrzymał jakąś przeciwwagę. Nie można było użyć innego sposobu, jak ten który zastosowano, starając się obciążyć państwa centralną odpowiedzialnością za wojnę wogóle, aby osłabić w ten sposób tarcia między ludami koalicyi, którym ukazała się tak pożądana wszędzie możliwość pokoju, a jej rządami, które w obecnej chwili, bez korektury położenia militarnego, rokowań decydujących by nie pragnęły, jak się zdaje. Entente usiłuje więc oddziałać na nastrój wewnątrz swych krajów — i to jest zrozumiałe, lecz powierzchownością byłoby przypisywać temu momentowi silniejszy wpływ na zawiązanie lub rozbicie się przyszłych ewentualnych rokowań. Jądro noty koalicyjnej stanowi wysunięcie warunków przedwstępnych, na razie ogólnikowych, lecz do sprecyzowania możliwych. Kwestya odpowiedzialności za wojnę jest tego jądra łupiną prawda, że bardzo grubą i gorzką, lecz ostatecznie przeznaczoną na skruszenie i odrzucenie, prędzej czy później.

„Ghettowcy“.

Żydzi — nacyonaliści, (którzy w młodzieńczym okresie swej ideologii z wielkim ferworem wybierali się do Palestyny, ostatecznie jednak zdecydowali się zostać w Polsce) od dość dawna już wysuwają żądanie „równouprawnienia“ żargonu. Na gruncie galicyjsko-bukowińskim „postulat“ ten błąkał się parokrotnie na różnych zjazdach narodowo-żydowskich, jako przygodne hasło agitacyjne. Pamiętamy i w Krakowie zjazd, który domagał się uznania żargonu za język krajowy na równi z polskim i otworzenia przed nim drzwi szkół, sądów i urzędów publicznych. Pretensye te były lekceważone przez społeczeństwo polskie, uważano je za — romantyzm kaźmierski, którym nie warto sobie zaprzątać głowy. Z drugiej strony i żydzi stawiali je raczej platonicznie, niż pozytywnie. W stosunkach ustalonych, jakiemi były galicyjskie, wobec nieuznawania ponadto żydów w Austryi za naród, tylko za społeczność religijną, nie było żadnych zgoła widoków, aby uchwały wiecowe i zjazdowe mogły przeniknąć do życia w przyszłości dającej się przewidzieć. Tylko po jakiemś gwałtownem wstrząśnieniu, na zrębie jakichś nowokształtujących się form bytu dawałaby się pomyśleć próba przemycenia żargonu z ghetta do stosunków publicznych.

Takiej pożądanej dla siebie konstelacyi doczekali się narodowcy żydowscy obecnie w Warszawie i w Królestwie. Stuletnie rosyjskie wiązania państwowe runęły pod uderzeniami niemieckiego miecza. Tworzy się coś nowego. Kraj przeżywa rzadki w historyi okres zupełnej przemiany form politycznych, aż do fundamentów. W tej dobrze upatrzonej chwili postulat żargonowy z całym tupetem wypłynął na porządek dzienny. Nowa, polska państwowość nie weszła jeszcze w stadyum stanowczego formowania się; jeszcze — tymczasem, wobec konieczności wojennych — nawet odradzający się państwowo język polski dzieli się w życiu publicznem swemi bezspornemi zgoła prawami z niemczyzną, nie można więc na razie do tych głównych podwoi kołatać o „uobywatelenie“ żargonu. Ale wykończony w ogólnych zarysach stoi już inny, dalszoplanowy kształt polityczny: samorząd miejski, na razie, w stolicy kraju, Warszawie. Tu żargon zapukał.

Narodowcy żydowscy znaleźli się w warszawskiej Radzie miejskiejj pod firmą „żydowskich ludowców“ i odrazu zasadniczo określili swe stanowisko. Żydzi są w Polsce „mniejszością narodową“, obok Polaków „drugim narodem“ i prócz praw obywatelskich należą się im jeszcze prawa, wypływające z tej właśnie odrębności. Ich „język narodowy“, żargon, musi stać się językiem życia publicznego, podobnie jak polski. Zanim dalszy rozwój wypadków pozwoli na rozszerzenie tego postulatu na inne dziedziny, ludowcy żydowscy sądzą, że zasada powyższa winna natychmiast znaleść zastosowanie w samorządzie miasta Warszawy, a w szczególności w zakresie szkolnictwa, utrzymywanego z funduszów gminy. Stolica Polski ma obowiązek dać „ludowi żydowskiemu“ szkołę żargonową, „w duchu żydowskim“, i kierownictwo nią, zarówno wychowawcze jak administracyjne, powierzyć specyalnej „delegacyi szkolnej“ żydowskiej. W tym sensie przedłożony został Radzie miejskiej warszawskiej znany wniosek, który postawili dwaj litwacy, Priłucki i Hirszhorn, poparci przez sympatyka „ludowców żydowskich“ a doktrynera socyal-demokrat., niejakiego Ciszewskiego. — Jak wiadomo, komisya Rady wniosek ten odrzuciła, powołując się na motywy prawno-formalne, mianowicie na fakt, że ustawy Królestwa Polskiego nie mówią nigdzie o żydach, jako odrębnym narodzie, i nie przyznają żargonowi charakteru języka krajowego.

Sprawa wywołała dyskusyę zasadniczą — po za obrębem Rady. Przeciw żądaniu „ludowców żydowskich“ wystąpił ostro żyd spolszczony p. M. Korenfeld w broszurze p. t. „Ghettowcy“, rzucając na szalę garść charakterystycznych argumentów. P. Korenfeld postawiwszy tezę, że żargon nie jest językiem narodowym żydowskim, przeciwnie, może służyć za dowód doszczętnego zaniku bytu narodowego żydów, gdyż wyrugował z ich życia język, którym posługiwali się w ojczyźnie — powiada: „żargon jest cechą ghetta żydowskiego, na równi z nędzą, ciemnotą, niechlujstwem“. Jeżeli „ludowcy żydowscy“ powołują się na siłę faktu, to trzeba przypomnieć im, że siłę faktu ma również nędza żydów, siłę faktu ma również ich niechlujstwo, czy jednak wynika stąd, aby je konserwować? Żargon — dowodzi p. Korenfeld — jest gwarą, wyrosłą z ciemnoty i upośledzenia, zbiorowiskiem form cudackich, które samoistnej przyszłości nie mają, a rozwinięte i udoskonalone przechodzą — w niemczyznę. Do tych zupełnie słusznych spostrzeżeń i uwag objektywnych dołącza p. Korenfeld kilka refleksyj uczuciowych. Powiada:

„Deklaracya, w dniu otwarcia Rady miejskiej złożona przez ghettowców, jak zgrzyt żelaza po szkle dreszczem przejęła, jak zły sen zaciężyła wśród zjawy nowych widoków. Deklaracya ta nie może zostać bez odprawy. W Radzie miejskiej są Polacy, którym dola polskiego ludu żydowskiego, z którego wyszli, leży na sercu, ale którzy zarazem — nie zarazem, lecz przedewszystkiem — rozumieją, że wszystko, co się teraz w Polsce rękami polskiemi robi, musi jej przyszłość mieć na względzie, wszystko, co z jej przyszłością nie jest związane, musi być zaniechane. Trzeba, ażeby powiedzieli oni tym nowym ludziom — homines novi — że my tu, w Polsce, nie od wczoraj, i że nie od nich zaczęła się w Polsce praca nad oświatą ludu żydowskiego, że praca ta ma tradycyę, tradycyę polską, nie żargonową. Trzeba im powiedzieć, że my w Polsce, nie sami, lecz wraz z całym narodem cierpieliśmy upośledzenia, ucisk i pogromy, że ta wspólność niedoli nas związała z tą ziemią, że w chwili cudu jej zmartwychwstania stoimy przy niej, gotowi dla jej przyszłości do ofiar z mienia i życia naszego. Trzeba to im powiedzieć i nietylko im, żeśmy rodowici mieszkańcy tego kraju, zrównani w używaniu praw cywilnych i politycznych z resztą obywateli, że nie chcemy szukać rozłamu, lecz zbliżenia, związku i zespolenia, że ta Polska jest i nasza, bo my jesteśmy jej, że odebrać ją nam może przemoc i gwałt, że odstąpić od niej może tylko nikczemność i zdrada“.

Argumenty w rodzaju powyższych mogą ująć niejedno wrażliwe serce polskie, ale żadną miarą nie trafią do przekonania „ludowców żydowskich“, namiętnie wpatrzonych w wizyę Polski-Palestyny. Nie uspokoi ich zapewne także motywowany uczenie wywód prawniczy, wysnuty z księgi ustaw Królestwa Polskiego, jakim na pretensye p. p. Priłuckiego i Hirszhorna odpowiedziała komisya Rady miejskiej warszawskiej. Już bardziej trzeźwiąco mogłoby podziałać na niecierpliwych judaizatorów Polski przypomnienie faktu, o którym w zacietrzewieniu zapominają: że żydzi nigdzie w Europie nie są uznani za odrębny naród i nigdzie ani nie posiadają, ani też nie żądają dla siebie „praw narodowościowych“, co musi być przecież trochę miarodawczem i dla naszych stosunków. Ale przedewszystkiem — jako pierwszy i ostatni argument — należy zachceniom p. p. Priłuckich postawić przed oczy niezłomną wolę narodu polskiego zachowania Polski — dla siebie. Jeżeli żydzi w bezprzykładny w historyi sposób porzucili swą ojczyznę, niech ponoszą następstwa tego grzechu. My naszą ojczyzną nie podzielimy się, gdyż tym objektem nie handlujemy. **Ch.**

Uniwersytet warszawski wprowadził nową i pierwszą w Polsce katedrę wymowy, powołując na nią jednego z wybitnych artystów teatru. Rzecz napozór egzotyczna, w gruncie rzeczy jednak mocno i wszechstronnie związana z praktycznemi stronami życia, a wcale nieobojętna w — polityce. Przykłady Windhorsta, Luegera, Bebla w Niemczech, a długiego szeregu mężów stanu w Anglii i Francyi, wskazują, jak potężnym środkiem działania jest żywe słowo w czasach, gdy polityka wyszła z zakamarków gabinetowych na trybunę parlamentu czy wiecu. U nas tradycya wielkiej wymowy parlamentarnej zerwała się na Stablewskim, Szczepanowskim i Dzieduszyckim, ostatnimi, którzy umieli działać także formą. Daru wymowy nie można się nauczyć — można atoli rozwinąć go lub zaprzepaścić. Tymczasem upadła u nas już nie sztuka oratorska, ale wręcz wymowa w prymitywnem tego słowa znaczeniu. Zaczynamy tępić wreszcie wynaturzenia językowo-gramatyczne, natomiast niechlujstwo wymowy krzewi się wśród powszechnej tolerancyi, a w szczególności szkoła nie zwraca na nie wcale uwagi. Pierwszym krokiem do reformy musi być żądanie, aby nauczyciel posiadał sztukę mówienia. I na tej drodze nowoutworzona katedra warszawska jest dobrym początkiem.

Jak Niemcy gospodarują.

Ciekawym typem gospodarstw rolnych przemysłowych są górno-śląskie typowo gospodarcze cukrownie, posiadające własne arsenały, dostarczające im potrzebnych do przeróbki buraków. Jednym z takich wielkich kompleksów dóbr rozporządza firma Rath-Schöller i Skene Tow. akc. w Klettendorf. Głównym kierownikiem tej firmy jest hr. Kaiserling. Towarzystwo to posiada dwie cukrownie w Klettendorf i Koberwitz, przerabiające razem 2.400.000 ctn. buraków przy dziennej przeróbce 38.000 ctn. Pierwsza wyrabia rafinadę (20.000 ctn. białego cukru tygodniowo), druga jest cukrownią surowcową. Ponadto w Koberwitz istnieje fabryka melasy, zaś z resztek jej produktów wyrabia się nawozy sztuczne, zawierające potas.

Fabryka ma do dyspozycyi 28.456 morgów ziemi, z których 16.440 morgów są jej własnością, zaś 12.016 morgów częścią dzierżawi, częścią używa jako własności członków Towarzystwa. Z przestrzeni tej 23.843 morgów znaduje się pod pługiem, zaś 1244 łąk. Nie wystarczają na to skromne łamy dziennika do opisania szczegółowo systemu gospodarki tego typowo-wzorowego gospodarstwa przemysłowego. Dokładne opisy znajdzie zainteresowany tą dziedziną czytelnik w berlińskiej „Deutsche Landwirtschaftliche Presse“ w nrze 130 z dnia 23. grudnia 1916 r. i nr 104 z 30 grudnia 1916. Gospodarstwo podzielone jest na ośmnaście folwarków, z których każdy prowadzi własną rachunkowość, zaś plany gospodarcze, płodozmian, plan nawożenia i ilość wsiewanych nawozów sztucznych opracowuje administracya centralna dóbr.

Gospodarstwo przemysłowo-rolnicze tego typu wzbudziło w kołach rolniczych niemieckich wielkie zainteresowanie. Towarzystwo rolnicze wrocławskie zaprosiło hr. Kaiserlinga dla wygłoszenia odczytu, który zreferowała niemiecka prasa rolnicza i zaopatrzywszy ilustracyami puściła do publicznej wiadomości celem szerzenia propagandy dla tej nowej formy gospodarstw przemysłowych.

Wielkie przestrzenie ziemi pracującej dla przemysłu rolniczego orzą trzy garnitury pługów parowych. Gospodarstwo posiada wszystkie maszyny i narzędzia najnowszego typu. Drogi dojazdowe pokrywają bruki, kolejki polowe o długości 56 km. obsługują gospodarstwo i zwożą buraki. Park kolejek składa się z 18 pociągów 4-wagonowych zaopatrzonych w małe lokomotywki, konie lub woły, które trzymane opasy pomagają także w gospodarstwie w pracach niewymagających pośpiechu. Koszt założenia kolejek wynosi przeciętnie 5000 marek za 1 kilometr toru, nie wliczając sprzężaju i oddanych gruntów, zaś pociąg systemu Spaldinga złożony z 4 wagonów kosztuje 1.100 marek.

Z folwarków wysoko położonych doprowadza się buraki za pomocą podziemnych kanałów. Olbrzymie pompy elektryczne dostarczają wody do zbiorników położonych w najwyższych miejscach, skąd przy pomocy rurociągów dostarcza się ją obficie tak na potrzeby obydwu cukrowni, jak niemniej na potrzeby gospodarstwa. Tu i ówdzie wystrzela wśród pól wieża wodna z daleka widziana i świadcząca o postępie, jaki przyniosło uprzemysłowienie ziemi. Osobny rozdział opisu zajmuje się maszynowemi urządzeniami gospodarstwa. Mleczny dział posiada najnowsze urządzenia, chłodnie, przez które przechodzi 800.000 litrów mleka, motory, aparaty i rurociągi zapewniające czystość i świeżość nabiału. Własna centrala elektryczna dostarcza prądu dla popędu i oświetlania wszystkch folwarków, domów administraracyjnych i robotniczycąh, których opisy znajdujemy również w sprawozdaniu.

Ten nowy typ cukrowni powinien wzbudzić zanteresowanie wśród naszych rolników, zwłaszcza że odbudowa kraju i zniszczenie gorzelnictwa wskazuje cukrownictwo jako fundament na którym wznieść się powiono gmach odrodzenia dla polskiego rolnictwa. **R. W.**

Stosunek sił w wojnie światowej.

Znany pisarz wojskowy pruski, major Schreibershofen, zamieścił w jednym z ostatnich numerów wiedeńskiego dziennika „Reichspost“ artykuł p. t. „Siła i czas w wojnie światowej“, w którym rozstrząsa warunki i czynniki, składające się na napięcie sił po stronie koalicyi. Autor stawia pytanie na czem opiera się tak długi opór ententy i dlaczego dotychczas nie było można złamać go rozstrzygającemi ciosami — i na pytania te odpowiada:

Przedewszystkiem polega on na wielkiej przewadze liczebnej. Od początku Francya była liczebnie silniejszą od wojsk niemieckich (na zachodzie), wyższa sztuka wojenna i lepsze wyszkolenie wojskowe Niemców nie wystarczy przecież do zdruzgotania nieprzyjaciela. Dalszym momentem, który zaważył na szali, zwłaszcza w pierwszej fazie wojny była potajemna szybka mobilizacya wojsk rosyjskich. Przystąpienie Włoch i Rumunii do koalicyi znowu odświeżyły jej siły liczebne, a tylko cenna pomoc Bułgaryi i Turcyi zdołała państwom centralnym dać przewagę. Ale koalicya zdołała nietylko pozyskać nowych sojuszników, lecz pomnożyć swoje siły w sposób niespodziewany. Odnosi się to zwłaszcza do Anglii, której wysiłku nie można nie doceniać. Siła angielska jeszcze nie jest wyczerpana, tak, że należy się liczyć z dalszym przybytkiem świeżych sił na froncie koalicyi.

Wspomina dalej autor o pomocy, jaką Anglia i Francya mają z ludzkiego rezerwoaru w swoich koloniach. Chociaż wojskowe wyszkolenie i kierownictwo wojsk pomocniczych nie stoi na nowoczesnej wyżynie europejskiej, to przecież niektóre wady i błędy zostają wyrównane przez wielką przewagę liczebną, zwłaszcza wśród warunków wojny pozycyjnej. Rosya jeszcze nie doszła do granic swego wyczerpania, 18-letni dopiero w styczniu rozpoczną służbę, a prócz tego w swoim opołczeniu ma ona jeszcze kilka roczników do dyspozycyi. Chociaż państwa środkowe podczas wojny również uczyniły nadzwyczajne wysiłki, aby swoją ludność w jak największej ilości pociągnąć do służby wojskowej, jednak nie mogliby nigdy osięgnąć tej liczby głów, co ich przeciwnicy. A jednak właśnie dowodzi rosyjska ofenzywa z lata b. r., że ta przewaga liczebna raczej rośnie. Tylko nadzwyczajne kierownictwo naczelne i na podrzędnych stanowiskach, oraz dzielność żołnierzy państw centralnych i ich sprzymierzeńców, zdołały sprostać przewadze koalicyi.

Również materyalne środki bojowe wzrastają. Wzrasta liczba dział, wzrasta kaliber, zwiększają się zapasy amunicyi. Wszystkie dotychczasowe wojny miały taki przebieg, że rozmach wojenny i rozrzutność w materyale były największe w początkach, potem następowały oszczędności. Można było tedy — pisze Schr. — według dotychczasowych

przeciwników osądzić, że wojna osłabnie. Ale przypuszczenie okazało się mylnem, jak się okazuje z ostatnich angielsko-francuskich ataków masowych nad Sommą, z dziewiątej bitwy nad Soczą pod Gorycyą i w Krasie, tudzież letniej ofenzywie rosyjskiej. I można powiedzieć, że oprócz olbrzymich mas ludzi przedewszystkiem spotęgowanie skuteczności artyleryi walnie przyczyniło się do tego, żeby energię wojowania utrzymywać u koalicyi na dawnej wyżynie, pomimo klęsk i niepowodzeń. Trzeba przyznać naszym przeciwnikom, że rozpoznali tę ważną stronę wojny i rychło postarali się o zorganizowanie wyrobu dział i amunicyi.

Autor wspomina dalej jako o ważnej korzyści dla koalicyi o tem, że bądź co bądź ma ona do dyspozycyi wszystkie zasoby neutralnych, i tak pisze dalej: Dotychczas czwórprzymierze utrzymało równowagę, teraz jednak coraz dłuższe trwanie wojny, wzrost artyleryjskiej siły u naszych przeciwników wymagają także u nas odpowiednich zarządzeń, aby im sprostać. Nie wystarczy równowaga, musimy się zdobyć na nowe ogromne wysiłki, aby przez rozstrzygające ciosy wojnie koniec położyć. Początkiem tej akcyi było stworzenie w Niemczech osobnego urzędu amunicyjnego i zaprowadzenie obowiązkowej służby cywilnej.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we środę śś. Genowefy i Daniela. Jutro we czwartek śś. Eugeniusza i Grzegorza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 39; zachód przypada o godz. 3 min. 51. Długość dnia godzin 8 min. 12.

Kraków, 3 stycznia.

Słota dłużej trwała upodobniła Kraków do Berdyczowa, którego błota nie ustępują mu zupełnie, a wśród mgły wiślanej i oszczędności zaprowadzonych w oświetleniu, wygląd miasta zdaje się przeczyć liczbie mieszkańców, dochodzącej do 250.000. Pod setkami parasoli stoją wśród słoty ogonki naftowe, przedstawiające zdala oryginalny widok, jednolitej, długiej, czarnej plamy.

Wraz z wiadomościami pokojowemi, jakie przebiegają prasę, widzimy także lokalne objawy pokoju, bo mnożyć się zaczynają kradzieże i dawno niesłyszane w Krakowie włamania, jako pierwsze próby pokojowej pracy lokatorów gmachu św. Michała i urlopowanych pensyonarzy Wiśnicza.

Po świętach w kawiarniach panują pustki, do czego przyczyniła się kawa, wydawana dopiero po godzinie 8 wieczorem. Do ciemności, panujących na ulicach, przyczyniło się także nieoświetlanie wystaw sklepowych i oszczędności w oświetleniu, wprowadzone w lokalach publicznych.

Dzisiaj ma nastąpić zamknięcie wodociągu na 36 godzin, poczem ustaną narzekania na brak wody, a mieszkańcy miasta będą się mogli ukąpać po długiej przerwie. Rozeszły się pogłoski, że Centrala dla odbudowy zamierza kupić także pałac Spiski i rudery sąsiednie na tyłach od ulicy Jagiellońskiej, zatem dwa największe gmachy w Rynku przeszłyby na własność Namiestnictwa. Ostatnią wiadomość z niepokojem przyjęli stali goście firmy Hawełka, lecz mogą być spokojni, że „Prazdrój“, choć zmniejszonym bije obecnie strumieniem, jednakowoż bić będzie dalej.

Amatorom szampańskiego przypomnieć należy humanitarne cele, których liczba i ilość potrzebujących zwrasta z niebywałą szybkością, przypominamy Komitet Książęco-Biskupi, opiekujący się najbiedniejszą ludnością wsi i miast, gdzie nędza podcina najmłodszy kwiat życia—dziatwę, której śmiertelność rośnie ciągle. Składki na cele K. B. K. przyjmuje Administracya naszego pisma.

Z miasta.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w piątek dnia 5 stycznia 1917 r. o godz. 11 rano. Porządek dzienny: Dr Maryan Gumowski: Wykopalisko monet polskich z XIII wieku w Brzegach nad Nidą. Dr Antoni Czubryński: Twardowski i pająk, oraz przeżytki kultu ognia. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

DOWÓZ MLEKA DO KRAKOWA. Magistrat ogłasza: Sprawa zakazu dowozu mleka z Królestwa Polskiego, który groził miastu naszemu katastrofą, została już pomyślnie dla miasta załatwioną. Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o zakazie dowozu mleka, poczyniło prezydyum miasta odpowiednie kroki i starania, które, dzięki gorącemu poparciu komendy twierdzy, a życzliwości generalnego gubernatora Kuka, Madeyskiego, namiestnika bar. Dillera i delegata Dr Fedorowicza, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, albowiem, jak o tem prezydent miasta telegraficzną z Lublina otrzymał wiadomość, wydany zakaz został wstrzymany. Na razie nie grozi więc ludności brak tej minimalnej ilości mleka, które mleczarnie miejskie nadal sprzedawać będą po cenie 60 hal. za 1 litr w sklepie. —Zauważyć przytem należy, że wobec ograniczonej ilości mleka, artykuł ten przyznany jest w pierwszym rzędzie, jak dotychczas, dla dzieci i osób chorych.

WOJENNE KUCHNIE OBYWATELSKIE przy wydawaniu obiadów i kolacyj wprowadziły sposób postępowania, który jest bardzo niedogodny dla publiczności. Mianowicie każdy chcący spożyć obiad lub kolacyę w wojennej kuchni musi dzień przedtem zakupić bilet. Inaczej obidau ani kolacyi nie dostanie. Ponadto zarządy kuchni wydają bilety tylko w pewnych godzinach. Utrudnienia te dają się publiczności bardzo przykro odczuwać i wielu osobom wręcz uniemożliwiają korzystanie z tych instytucyj. Byłoby zatem w interesie publiczności bardzo pożądanem, aby zarząd miasta zmienił to zarządzenie i wprowadził bezpośrednie wydawanie obiadów i kolacyj po nabyciu stosownego biletu — jak to zresztą przy otwarciu pierwszych kuchni obiecywano. Jeżeli bowiem zarząd miasta zdecydował się na otwarcie kuchni, to chyba w tym celu, aby one rzeczywiście szerszym warstwom średnim egzystencyę ułatwiały.

ŁAPCIE DESZCZÓWKĘ! Dzisiaj o godzinie 9 wieczór skapną ostatnie krople z kranów naszych wodociągów i nie popłyną, aż dopiero w piątek rano; nawet Mojżesz, co wodę ze skały wypuszczał, nie powtórzyłby tego teraz u nas.

A wszystko to dla naszego dobra!... zapobiegliwy magistrat zamówił nawet obfity deszcz ze śniegiem na tę przerwę, lecz deszcz trochę się pospieszył i niewiadomo, czy jutro dopisze.

To też wielce jest wskazanem zaopatrzenie się w pewną ilość wody bezwzględu, czy ma kto w domu poetę lub roczniki dzienników, z obu bowiem tych źródeł, tj. z głowy, lub wstępnych artykułów tych drugich, uzyskana, nawet obfita, nie bardzo nadaje się do picia i mycia. Więc lepiej już nałapać sobie deszczówki. **n.**

ZANIEDBANA ULICA. Piszą nam z miasta: Niedawno Kraków, chcąc uczcić jednego z największych wieszczów narodowych, nazwał pewną ulicę szumnie: „Aleja Słowackiego“ i — magistrat zapomniał o niej. Dziś, komu życie niemiłe, kto chce kalosze zgubić, niech idzie na Aleję Słowackiego. Nie masz tam ani kawałka chodnika, ani wysypanej żwirem drogi, tylko same bajora, wobec czego mieszkańcy tej ulicy muszą po kostki brnąć w błocie. Czyby świetny magistrat nie zechciał przynajmniej chodnika żwirem wysypać i ułatwić przez to płacącym podatki mieszkańcom dostania się do domów? Tak utrzymana „ aleja“ jest doprawdy tylko obrazą imienia wielkiego poety. Dla przekonania się naocznego o opłakanym jej stanie dobrzeby było, aby członkowie prezydyum z p. prezydentem na czele zechcieli odbyć tam krótką pieszą wycieczkę. **J. St. P.**

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj dramat Rittnerowski „W małym domku“ po cenach zniżonych. Jutro powtarza scena miejska po raz czwarty świetną komedyę Wikt. Sardou „Naszych najserdeczniejszych“ w doskonałej obsadzie obecnej, jaką tworzą pp. Bednarzewska, Kamińska, Czaplińska, Czarnecka, Majdrowiczowa, oraz panowie Feldman, Stanisławski, Bończa, Biegański, Szymborski, Trywdar, Nowakowski i in.

W piątek wraca na afisz doskonała komedya R. de Flers'a i A. Caillavet'a „Awantura“, która w zeszłym sezonie zeszła z repertuaru w pełni powodzenia. Świetna ta i pełna wykwintnego humoru komedya sławnej spółki autorów paryskich posiada te wszystkie zalety, jakie wszystkie ich utwory wprowadziły na wszystkie wybitniejsze sceny Europy. Reżyseruje p. M. Jednowski.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj gra scena ludowa dwukrotnie, raz po południu o godz. 4-tej, wystawiając dla dzieci „Kopciuszka“ A. Walewskiego i wieczorem powtarzając „Wesołego astronoma“ z pp. Krajewską, Harasimowicz, Zimajer i Millerem w partyach głównych.

Jutro po raz pierwszy „Karpaccy górale“ Józefa Korzeniowskiego; w piątek podobnie jak dzisiaj dwa przedstawienia: popołudniowe dla dzieci i wieczorem „Wesoły astronom“ z p. K. Sawicką-Feldmanową.

KONCERT H. ZBOIŃSKIEJ-RUSZKOWSKIEJ. Jedyny w tym sezonie występ naszej znakomitej primadonny w sali „Sokoła“, zapowiedziany na dzień 7-go b. m., stanie się niewątpliwie pierwszorzędnym wypadkiem artystycznym. Obok osobistych danych, które wnosi ze sobą na estradę ta wielka śpiewaczka, pociągającym jest ciekawy program, wybrany przez artystkę. Usłyszymy więc szereg aryj operowych, rzadko wykonywanych w koncertach, przedewszystkiem zaś jako interesującą nowość aryę z opery „Filenis“, kompozytora warszawskie. Romana Statkowskiego. Opera ta, nagrodzona w swoim czasie pierwszą nagrodą na konkursie operowym w Londynie, grana była później z wielkiem powodzeniem w Warszawie z okazyi gościny p. Ruszkowskiej, która kreowała partyę tytułową. Program zawiera nadto aryę z „Ernaniego“ i „Nieszporów sycylijskich“ Verdiego wielką aryę z „Oberona“ Webera, oraz szereg pieśni. Koncert obudził powszechne zaiteresowanie. Pokup na bilety w księgarni Eberta jest bardzo żywy.

PRZEDSTAWIENIE OPEROWE. Ogromne zainteresowanie budzi w kołach muzycznych Krakowa zapowiedziane na 5 b. m. w sali „Sokoła“ przedstawienie nieznanej u nas trzyaktowej opery St. Moniuszki „Parya“, którą wprowadza sympatyczne nasze Towarzystwo operowe. Jak się dowiadujemy, obsada dzieła jest następująca: Kapłankę Nealę śpiewać będzie znakomita śpiewaczka Marya Pilarz-Mokrzycka, Idamora Józef Stępniowski, Akebara Hugo Zathey, Dżaresa-paryę Stefan Romanowski, Ratefa Antoni Isakowicz. Ponadto w przedstawieniu weźmie udział chór mieszany Tow. operowego, złożony z 50 osób. Przy fortepianie zasiądzie znany pianista prof. St. Lipski, przy pulpicie dyrygenta Bolesław Wallek Walewski. Bilety, których znaczną część już rozkupiono, nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego.

ULGI PODATKOWE. Centralny Związek Towarzystw właścicieli realności w Krakowie, wskutek licznych zapytań swych członków wyjaśnia, że ministerstwo skarbu przychylnie załatwiło memoryał, domagający się zarządzenia odpisu połowy podatku domowo-czynszowego jeszcze za jeden miesiąc, oraz uznanie zarządzonego odpisu podatku za bezwarunkowy i załatwienie tej kwestyi pozostawiło wyłącznie uznaniu Krajowej Dyrekcyi skarbu, upoważniając tę władzę do wydania do I-ej instancyi zarządzenia co do dalszego odpisu i co do odroczenia składania dodatkowych fasyj, co do zeznania ewent. mniejszych ubytków w czynszach niż 50 proc., a zarządzenie składania jedynie fasyi na lata 1917/18. Krajowa Dyrekcya skabu nie wykonała jednak dotąd odnośnego reskryptu Ministerstwa skarbu. Z uwagi na obowiązek składania obecnie fasyi, udają się interesowani do prezydenta Bugno z prośbą o szybkie załatwienie odnośnego reskryptu ministerstwa skarbu.

O HONOR ZAWODU. Długą przerwę w ruchu włamanio-złodziejskim przerwała nagle alarmująca wiadomość o dwóch aż znaczniejszych kradzieżach, dokonanych w tych dniach w naszem mieście. Fama powszechna łączyła te fakty z rozpowszechnionem ostatnio, a niekoniecznie wskazanem używaniem do różnych robót naszych sympatycznych więźniów, których winy w danych wypadkach dotychczas jednak nie ustalono. Są jednak zachodzące tu okoliczności, które domagają się głębokiego wejrzenia w te symptomatyczne wypadki, jak np. niekoniecznie wersalskie traktowanie tych wojennych pomocników w pracach nic wspólnego z ich właściwem zajęciem nie mających.

Liczni klijenci pewnej firmy i przechodnie uliczni byli świadkami jak pracujących więźniów zachęcał przydzielony im dozorca: „nieście prędzej złodzieje, zwijajcie się podpalacze — a odpoczniecie sobie w ciupie“... itp.

Wiadomo, że są pewne zaprotokułowane zawody, „ o których się mówi“... i wypowiadanie ich właściwej nazwy w oczy danych procederzystów nie sprawia im wielkiej przyjemności. To też i nasi złodziejaszkowie z pod znaku św. Michała widocznie nie bardzo tymi zarzutami byli zachwyceni, znosili je jednak w milczeniu. Nie ma jednak gorszych malkontentów — od milczących, bo coś pewnie knują — i ci też „obrażani“ tak publicznie mogli też coś uknuć, ewentualnie mogło to oburzyć ich kolegów, znajdujących się chwilowo na wolności — i skłonić do dokonania wspomnianych włamań — w obronie „honoru zawodu“; nikt bowiem nie jest tak „honorowym“, jak rutynowany złodziej — mówi podobno Likurg...

Z Polski i ze świata.

ZJAZD NAUCZYCIELSKI W WARSZAWIE. Dzisiaj rozpoczynają się w Warszawie obrady zjazdu nauczycieli i nauczycielek szkół średnich Królestwa Polskiego. Program zjazdu zawiera między innemi powitanie uczestników przez prezydyum Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego, które zajmowało się zorganizowaniem zjazdu. Po powitaniu gości i posiedzeniu inauguracyjnem nastąpią obrady w poszczególnych sekcyach, których przewidywane są cztery: ogólno-wychowawcza, języka polskiego i litetatury, historyi polskiej i geografii polskiej. Liczba zgłaszanych referatów stale wzrasta. Do tychczas przyrzekli referaty pp.: Józef Bojasiński, Józefa Bojanowska, prof. Bronisław Chlebowski, Konrad Chmielewski, dyr. Wojciech Górski, prof. Wł. M. Kozłowski, ks. Jan Mauersberger, Władysław Radwan, Edward Winkler i dyr. Lucyan Zarzecki.

STULECIE CECHÓW. Dzienniki warszawskie donoszą: W dniu 31 z. m. obchodziło mieszczaństwo warszawskie stulecie ustaw cechowych. Uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana odprawił ks. arcybiskup Kakowski, poczem o znaczeniu obchodu i stanowisku rzemieślników polskich mówił znakomity kaznodzieja, profesor seminaryum, ks. Marceli Nowakowski. Po nabożeństwie przedstawiciele cechów przeszli z katedry do sali kolumnowej magistratu, gdzie prezydent Zdzisław ks. Lubomirski powitał zebranych. W odpowiedzi przemówił senior rzemieślników, p. Józef Rzętkowski, wychowaniec Szkoły głównej, przyrodnik i rzemieślnik warszawski, poczem przemawiali inni mowcy. O godzinie 4 popoł. powtórnie zebrali się przedstawiciele rzemiosł na obrady w sali kolumnowej, gdzie przemówili pp. St. Lipczyński (o historyi cechów), Jan Rudnicki (o rozwoju rzemiosł), Wł. Łazarski i Mencel (o szkołach zawodowych), Wąsowicz (o stanowisku rzemieślników w społeczeństwie) i Antoni Hurkiewicz (o rzemiosłach w przyszłości). Zebranie towarzyskie w sali Resursy rzemieślniczej zakończyło uroczysty dzień dla mieszczaństwa warszawskiego.

KROCIOWA KRADZIEŻ. Po świętach Bożego Narodzenia wykryto w lubelskiej ekspozyturze Banku austro-węgierskiego kroćiową kradzież, dokonaną w drodze z przesyłki, wyekspedyowanej z Ołomuńca. Z przesyłki, wynoszącej 2 mil. kor., skradziono 600.000 kor. na przestrzeni między Ołomuńcem a Lublinem. Kradzieży musieli dokonać ludzie obznajomieni doskonale z manipulacyą. Złodzieje spokojnie rozpieczętowali paczki, wyjęli pieniądze i zapieczętowali paczki z powrotem fałszywemi pieczęciami. Dopiero w Lublinie po otwarciu paczki stwierdzono brak pieniędzy, oraz sfałszowanie pieczęci. Zaznaczyć należy, że przesyłka z powodu świąt leżała na poczcie lubelskiej kilka dni, dopiero po świętach, gdy Bank odebrał przesyłkę, stwierdzono kradzież. Natychmiast rozpoczęto energiczne śledztwo na całej linii między Ołomuńcem a Lublinem. Wzięły w niem udział także władze pocztowe z Wiednia, z ramienia których wydelegowano do śledztwa radcę sek. minist. handlu Stoja. Śledztwo to stwierdziło, że suma 600.000 koron z przesyłki zginęła w drodze na przestrzeni prawdopodobnie pomiędzy Krakowem a Lublinem. Zawiadomiony o tej sprawie krakowski inspektor pocztowy wziął również udział w śledztwie, delegując do pomocy radcy Stojowi komisarza Kolinka, który wyjechał do Szczakowej. Przez Kraków przesyłka przeszła, zdaje się, nienaruszona, tak, że sprawców i kradzieży szukać należy gdzieś dalej poza Krakowem.

Skradzione pieniądze znajdowały się w opieczętowanym pakiecie. Sprawcy naruszyli tylko pieczęcie dolne pakietu, zabrali 600.000 k., prawdopodobnie w banknotach 1000-koronowych, poczem pakiet z powrotem opieczętowali. Dotychczas śledztwo nie wykryło żadnych poszlak co do sprawców kradzieży.

FIOŁKI W ZIMIE. W Karwinie — jak donosi „Dziennik Cieszyński“ — pojawiły się w niektórych ogrodach w czasie świąt Bożego Narodzenia kwitnące fiołki.

PRZEMYSŁ NA KUJAWACH. „Kuryer Warszawski“ donosi: W dniu 19 b. m. biskup kujawsko-kaliski, ks. St. Zdzitowiecki, dokonał poświęcenia wykończonej podczas wojny cukrowni Tow. akc. „Choceń“ pod Czerniewicami. Cukrownia „Choceń“ jest czwartą fabryką, która powstaje staraniem i za kapitały ziemian czerniewickich z p. Tadeuszem Findeisenem ze Śmiłowic na czele. Maślarnia parowa, rzeźnia udziałowa w Czerniewicach, krochmalnia „Borzymie“ i wreszcie wielka cukrownia akcyjna, są wynikiem owocnej i wytrwałej pracy, dążącej ku uprzemysłowieniu naszego kraju. Cukrownia zbudowana jest wedle ostatnich wymagań techniki i posiada własne kolejki podjazdowe.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NABOŻEŃSTWO. Staraniem „Klubu chłopców“ odbędzie się we czwartek o godz. 9 rano w kościele św. Piotra nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza. Podczas nabożeństwa śpiewał będzie chór „Klubu chłopców“.

LICYTACYA GAZET w Resursie urzędniczej w Krakowie odbędzie się w dniu 4 stycznia b. r. (we czwartek) o godzinie 7 wieczór w lokalu Resursy przy ulicy św. Jana l. 6.

WYKŁADY na kursie dla wychowawczyń, urządzonym staraniem Pol. Zw. Niew. kat., rozpoczną się po przerwie świątecznej 15-go stycznia zamiast 2, z powodu zasłabnięcia kierowniczki kursu. Wpisy trwają jeszcze; przyjmuje je kancelarya seminaryum żeńskiego p. S. Münnichowej, Karmelicka 36, od 4—5.

SKŁADKA. P. Jan Michalik, właściciel cukierni, złożył w administracyi naszego dziennika kwotę 358 koron, w połowie na cele Czerwonego Krzyża, w drugiej połowie na cele Legionów. Kwota ta uzyskaną została z biletów wstępu na wieczór sylwestrowy.

UCZENICE SZKOŁY HODOWLI DROBIU uwiadamiają, że są dwie posady kierowniczek na wieś wolne do objęcia zaraz. Zgłoszenia do K. Staniewiczowej, Kursa hodowli — Kraków Oleandry ul. 3. Maja.

Z POCZTY. Dyr. poczt komunikuje: Z bukowińskimi urzędami pocztowymi Dorna Kandreny i Pojana Stampi podjęto znowu zwykły ruch listowy.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“.

NA K. B. K. Seminaryum dyecezyalne w Krakowie K 104 (Bartosik Wojciech K 1.22; Bombol L. K 1.22; Duszyk A. K 1.22; Jakubiec K. K 2.22; Jarosz Aug. K 1.72; Kania M. K 2.22; Kędzior T. K 1.22; Kotowicz Stefan K 1.22; Kupkowski L. K 2.30; Maik P. K 1; Olech L. K 1.82; Pogoda L. K 2.22; Selwa M. K 1.72; Rokosz A. K 1.22; Tomlaa J. K 1.30; Uczniak Wł. K 2.52; Weiślak Stan. K 2.22; Chrapek J. K 1; Chrapla Wł. K 1; Czartoryski Jerzy K 10; Dyba J. K 1; Kaczmarczyk Wł. K 1; Kordel M. K 1; Stopa Józef K 1; Sikora Jan K 1; Sojka Józef K 1; Wątor J. K 2; Zagrodzki Adolf K 1; Zemanek G. K 1; Ziemiański M. K 1; Buchała Stan. K 2; Dańkowski Stan. K 2; Garbaczyński J. K 2; Guśpiel Stefan 51 h; Kowalik Fr. K 1; Lachendro Julian K 1; Luzar Mar. K 1; Makuch Fr. K 1; Mastalerz Henryk 40 h; Mazanek Jan K K 1; Pękala K. K 1; Sznajder Zyg. K 2; Telecki Mar. K 1; Wilk Stan. K 1; Wojtaszek Ant. K 1; Zastawniak Józef K 1.69; Bradecki Ign. K 1; Gieszczykiewicz Miecz. K 2; Miętus Józef K 1; Molewicz Wacł. K 1; Mrówka Stan. K 1; Mróz Henr. K 1; Piątkowski Eug. K 1; Pierzga Jakób K 1; Wawro Ferd. K 1; Kasa gospodarska K 10; Sklepik K 5; Czytelnia K 5; Razem 104 kor.); Firma Jan Kwiatkowsk skład węgla i drzewa, zamiast powinszowań noworocznych dla swych odbiorców K 50; Dr. Edward Schneyder K 15.

Na Macierz Szkolną Cieszyńską: T. M. P. K 6 ze sprzedaży kartek; J. M. T. M. i K. Z. K 1.20; Ks. J. Raniżewski w Samborze zamiast życzeń K 10; Karolowie Zarańscy z Brzozówki K 100; Roman Pawlikowski z Mielca K 5; Erazm Różycki z Kielc K 100; Ks. Grygiel K 10.

Na sieroty i wdowy po Legionistach: Parafia rzym. kat. w Leszczawie dolnej K 33.37; Czesławowie Śmiechowscy na odzież dla sierót K 100; Janowa hr. Potocka na sieroty K 8; Notaryusze ze wschod. Galicyi przebywający w Krakowie zamiast wieńca na trumnę śp. Włodzimierza Łuszpińskiego K 23; Cieśle pracujący w Brandwicy K 7; Ks. Rajski z Lanckorony z powodu świąt Bożego Narodzenia K 5; Stanisław Krzysik K 10; Franciszek Ksawery Limbach K 5; Dzieci szkolne z Gronia za inicyatywą pp. Naucz. p. A. Połomskiej i p. St. Bernackiej złożyły wraz z pp. Nauczycielkami K 42.63.

Na cele Legionów polskich: Tadeusz Madeyski z Harbutowic zamiast życzeń noworocznych K 10; Ks. K. Olszak w Kończycach K 7; Ks. Maryan Leon Łuczak K 10.

Na Przytulisko weteranów: Janowie Koczanowiczowie K 5.

Na Rodzinę Sierocą na Woli Justowskiej: L. Cetnarowiczowa zamiast oświetlenia grobów K 4; S. K. nieprzyjęte przez Dr. W. B. honoraryum K 30. —

Na Gwiazdkę dla Legionistów: Dziatwa szkolna w Półrzeczkach K 6.50; Ks. Teofil Lewicki w Trzebosi K 6; Adam Piasecki w Krakowie zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych K 30; Kazimierz Zajączkowski jako zwrot wynagrodzenia otrzymanego z c. i k. Komendy Obw. w Sandomierzu za zrobiony spis ludności w gminie Wiśniowa K 14; Jan Mroczek K 5; Departament Skarb. N. K. N. K 13.50; Ks. Mikrut K 4.

Dla Legionistów Inwalidów: Ks. Józef Biela z Raby wyżnej K 30; Dr. Eugeniusz Ciastoń ku uczczeniu pamięci ukochanego ojca K 25; Parafia Gromnik z okazyi urządzonego obchodu na cześć Wolnej i Niepodległej Polski K 51.23; Apolinary Horwath K 56 i hs. Z listy składek w Powiat. Kasie Oszczędności.

Na Czerwony Krzyż. Mitzi; Villa; Helena i Stanisława Borysowskie K 20.

Na dzieci ewakuowane z Galicyi: Aniela Nowicka K 5; Stasio, Władzio i Marysia Jaroszowie w Zakopanem zamiast gwiazdkii drzewka K 21.04; Księżna Potulicka z Ołomuńca dla biednych polskich dzieci K 50; Zamiast wieńca na trumnę śp. Anny Okęckiej żony Radcy Dworu złożyli urzędnicy Rady szkol. krajowej kwotę K 100.

Na uchodźców z Galicyi: Ks. J. Grygiel w Radochowicach K 20.

Na Zakład w Miejscu Piastowem: Ks. Franciszek Miklaszewski w Łące K 50; Krzysik Stanisław K 10; Ks. Kazimierz Kaszelewski w Zakopanem K 10.

Na Dom Polski w Mor. Ostrawie: Erazm Różycki z Kielc K 100.

Na Wojsko Polskie: Władysław Musiał zebrane między znajomymi K 8.

Na nowy kościół w Dębnikach: Ks. prałat Wędolny K 100.

Na pomnik ku czci M. Boskiej: Ks. prałat Wądolny K 20.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Środa: „W małym domku“ dramat T. Rittnera (ceny popularne).

Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi“ — komedya Wiktoryna Sardou.

Piątek: (wznowienie) „Awantura“ — komedya R. de Flers'a i A. Caillavet'a.

Sobota popołudniu: „Betleem polskie“ jasełka L. Rydla — wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi“ komedya W. Sardou.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: O godz. 4 popol. „Kopciuszek“, wieczór teatr zamknięty.

Czwartek: „Karpaccy górale“ (premiera).

Piątek: O godz. 4 popoł. „Kopciuszek“ — wieczór teatr zamknięty.

Sobota: Przedstawienie popul. dla młodzieży szkolnej o godz. 3 popoł. „Kiliński“ — wieczór: „Karpaccy górale“.

Nauka, literatura, sztuka.

„Widziały to sępy i kruki“. Wybór nowel wojennych. Z przedmową Stanisława Lama. Nakł. księgarni św. Wojciecha. Poznań **1916 r.**

Wydawca niniejszej książki w istocie uczynił wybór... Wiele bowiem utworów przyniosła obecna zawierucha dziejowa, wiele piór kreśliło obrazy zniszczenia, zgliszcz i tragedyj jednostek — mało jednak z nich posiada wartość artystyczną. W zbiorku powyższym znajdujemy krótkie szkice i nowele Ignacego Nikorowicza, Jul. Kadena, Józefa Nawrockiego, Adama Krechowieckiego, Tad. Rittnera, L. Stasiaka, Maryi Czeskiej, H. Zbierzchowskiego, Feliksa Brodowskiego i Tadeusza Frenkla. Są to rzeczy więcej i mniej odczute, kreślone z wybitną i słabszą plastyką — niemniej jednak wszystkie bezsprzecznie zasługiwały na wydanie książkowe. Niepodobna zajmować się szczegółowo ich treścią, podkreślić wszakże należy utwory wybijające się wyrazistością i barwnością malowidła, sentymentem i... siłą talentu. Nazwisko p. Maryi Czeskiej nie należy jeszcze do popularnych; nie pisała dużo, w tem wszakże, co ogłosiła znać było rzetelny talent. W noweli p. t.: „Cywilny woźnica“ okazała niezwykłe zalety pisarskie. Mało jest piór kobiecych, któreby w tak trudnej formie artystycznej, jaką jest nowela, dały rzeczy tak żywe, barwne i plastyczne. Poza arcydziełami nowelistycznemi Konopnickiej, w latach ośmdziesiętych z wybornym tomem nowel p. t.: „Szkice i obrazki“ wystąpiła Ostoja, której talent wysoko podniósł Piotr Chmielowski — w ostatnich zaś latach p. Szpyrkowska dała kapitalne nowele p. t.: „Józiukowa niedziela“. Te same zalety prawdy życiowej oglądanej przez pryzmat poezyi, bezpośredniości i szczerości znajdujemy w skromnym „woźnicy cywilnym“ starym chłopie, który sterany długiemi podróżami z wojskiem, przezimował w szpitalu, wracać bowiem nie miał gdzie, gdyż mu Moskale spalili chałupę koło Jarosławia. Doskonałem ujęciem tematu odznacza się też nowela Adama Krechowieckiego p. t.: „Nr. 44“. Jest to wstrząsający obrazek z sali szpitalnej, gdzie gorączkowe majaczenia chorego oficera rosyjskiego ukazują tragedyę zatrutej jego duszy. Wybitny i zasłużony autor w paru żywych i plastycznych scenach szpitalnych przedstawił całą niedolę nieszczęsnego syna Polaka i Rosyanki, dla którego życie było i będzie dalej katuszą. Resztę nowel wojennych czyta się również z zajęciem; rozmaitość tematów, szczery sentyment jaki je owiewa, sposób reagowania na wypadki wojenne rozmaitych indywidualności autorskich — czynią lekturę starannie przygotowanego zbiorku nader zajmującą.

E. Z.

Gustaw Daniłowski. „Lili“. Powieść. Nakł. Kasy Przezorności i Pomocy warsz. pomocników księgarskich. Warszawa 1917.

Wybitny talent poświęcony rozsiewaniu trucizny moralnej — oto synteza twórczości autora „Jaskółki“ w ostatnich latach. Po „Maryi Magdalenie“, najbardziej wyuzdanej powieści polskiej -- słodka, kochająca naraz dwóch mężczyzn Lili. Dzięki Bogu, że p. Daniłowski wraz z autorką, opracowującą z lubością temat „O czem się nie mówi“ w różnych waryantach, stanowią znikomą mniejszość w rzędzie naszych współczesnych powieściopisarzy, inaczej załamaćby ręce wypadło nad zdrowiem naszej beletrystyki, którą w przeciwieństwie do chorej, neurastenicznej beletrystyki rosyjskiej tak się chlubimy.

Ofiarna, poświęcająca się kolejno dwu kochankom Lili, dla której autor usiłuje zdobyć sympatyę czytelnika, to w jego koncepcyi nie zwyrodniała lecz najniewinniejsza w swych uczuciach kobieta, szukająca tylko uzupełnienia w drugim mężczyźnie tego, czego brak w pierwszym. I przed śmiercią szczęśliwą się czuje, że obaj są przy niej, pogodziwszy się wzajem i zrozumiawszy, iż stosunek ten jest zupełnie naturalny. Dotychczas trójkąt małżeński bywał tematem dla satyry obyczajowej, kobieta, która na występną drogę wstąpiła, doznawała wyrzutów sumienia — w powieści p. Daniłowskiego jest odwrotnie: Lili jest ze swojem sumieniem w zupełnym porządku. Słowem gloryfikacya polyandryi.

Podobnie jak niby moralizujące w najniemoralniejszy sposób ostatnie powieści p. Zapolskiej, tak i „Lili“ p. Daniłowskiego w powabnej formie kompozycyi podaje czarę zatrutą. To też uczciwa kobieta nie powinna brać do rąk tej powieści, a jeśli ją przeczyta, zaraz otrząsnąć się z suggestyi, która płynie z jej kartek i która aprobuje wszelkie poza związkiem dwojga ludzi —uzupełnia. **E. Z.**

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 3. stycznia 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 2. stycznia 1917:

Wchodni teren.

W Dobrudży odrzucono nieprzyjaciela na Macin. W Multanach stoją sprzymierzone siły zbrojne przed liniami obronnemi Braily i Focsani.

Południowe skrzydło frontu wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa poczyniło wczoraj postępy, zwłaszcza w obszarze Paulesci i Soveja. Nasze wojska wzięły szturmem tu i na południowy wschód od Harja kilka nieprzyjacielskich pozycyj.

Koło Stanisławowa odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Włoski i południowo-wschodni teren.

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jen. **von Höfer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 3. stycznia 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 2. stycznia 1917:

Zachodni teren.

Armia księcia wirtemberskiego: **W łuku Ypres żywa walka artyleryi. Angielskie ataki na ręczne granaty zostały odparte.**

Armia niemieckiego następcy tronu: **W Szampanii, w lesie argońskim i na wschodnim brzegu Mozy niemieckie wojska atakowe i patrole wdarły się do francuskich rowów i powróciły odpowiednio do rozkazów, z jeńcami i zdobyczą. Wielki angielski aparat lotniczy wpadł w nasze ręce.**

Wchodni teren.

Front wojsk księcia Leopolda bawarskiego: **Przedsięwzięcia rosyjskich komend pościgowych na południe od Rygi, na południowy zachód od Dźwińska i na zachód od Stanisławowa były bez skutku.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyks. Józefa: **Na południe od doliny Trotusul, wzgórza Faltucanu, o które wiele walczono, świeżym atakiem dostały się w niemieckie posiadanie. Wzdłuż dolin, prowadzących z gór Bereck do Seretu, odrzuciliśmy ataki nieprzyjaciela. Nasze wojska wzięły szturmem kilka pozycyj na wzgórzach z obu stron doliny Oitoz. Soveja w dolinie Susita została wziętą. Rosyjsko-rumuńskie uderzenia zostały odparte, wzięto 300 jeńców.**

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **IX-ta armia odrzucając w silnem napieraniu tylne straże Rosyan, zmusiła ich do dalszego odwrotu. Od zachodu i południa wojska niemieckie i austro-węgierskie zbliżają się do pozycyi przyczółków mostowych Focsani i Funden. Przeszło 1300 jeńców i wiele materyału wojennego pozostało w rękach niezmużonych wojsk pościgowych. Między Buzeu i Dunajem przeciwnik dzierży swój przyczółek mostowy. Na wschód od Braily w Dobrudży wojska niemieckie i bułgarskie wzięły zacięcie bronione pozycye Rosyan i odrzuciły ich na Macin. W walkach odznaczył się pomorski rezerwowy pułk piechoty Nr 9.**

Front macedoński: Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Pierwszy gen. kwat. Ludendorff.

Z wojny.

Największy opór — na linii Seretu.

Lugano. (B. kor.) Wypadki na rumuńskim terenie śledzi prasa włoska z coraz większem zaniepokojeniem. Korespondent paryski „Corriere della Sera“ podkreśla, że ofenzywa zorganizowana jest tak potężnymi środkami, iż Rosyanie i Rumuni nie zdołają zatrzymać nieprzyjaciela, aż na głównej linii Seretu. Na wszelki sposób na linii Seretu stawiany będzie jak największy opór.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń, Komunikat francuski z 31. grudnia, godz. 11 wieczorem: W ciągu roku 1916 wzięły wojska francuskie, które złamały napór nieprzyjacielski na twierdzę Verdun i zmusiły nieprzyjaciela do cofnięcia się po obu brzegach Sommy, 78.500 jeńców niemieckich.

ZATOPIENIE „GAULOIS“.

Kolonia. Z granicy szwajcarskiej donoszą do „Kölnische Zeitung“: Ministeryum marynarki francuskiej podaje do wiadomości: Okręt pancerny „Gaulois“ został w dniu 27. grudnia na morzu Śródziemnem storpedowany przez łódź podwodną. Okręt zatonął w ciągu pół godziny. Dzięki panującej na pokładzie, aż do ostatniej chwili dyscyplinie i zimnej krwi wszystkich, tudzież szybkiemu przybyciu okrętów ratunkowych. ogranicza się liczba ofiar do czterech marynarzy, z których dwóch zostało zabitych skutkiem eksplozyi. („Gaulois“, jeden ze starszych okrętów bojowych francuskiej floty, spuszczony został na wodę w r. 1896. Pojemność jego wynosiła 11.200 tonn, zaś szybkość zwyż 18 mil morskich na godzinę. Był nadzwyczaj silnie opancerzony i posiadał cztery działa 30·5 cm., dziesięć 14 cm., ośm 10 cm. i dwadzieścia 4.7 cm. Załoga liczyła 633 ludzi. „Gaulois“ została już w marcu 1915 roku pod Dardanelami ogniem działowym ciężko uszkodzony).

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. Kor.) Biuletyn bułgarski z 2. stycznia powiada o froncie rumuńskim. Po nader zaciętej walce wyparliśmy uparcie broniącego się nieprzyjaciela z potężnie umocnionego stanowiska na cotę 364 i cotę 197 pod Łukawicą. Obsadziliśmy całą pozycyę oraz Łukawiec. Przeciwnik cofnął się do tylnego dobrze obwarowanego stanowiska, które rozciąga się na linii 300 kroków na wschód od Macina i na północ aż do Coty nad Dunajem. Wzięliśmy 30 Rosyan do niewoli.

Po odpowiedzi.

Głosy wiedeńskie.

Wiedeń. (B. kor.) Pisma oznaczają odpowiedź koalicyi na propozycyę pokojową mocarstw centralnych jako niegodną i zarozumiałą i oświadczają, że krew, która jeszcze popłynie, spadnie na głowy koalicyi. Koalicya będzie odpowiedzialną za to, co się teraz stać musi: za użycie wszystkich sił w walce.

Wrażenie w Berlinie.

Berlin. (B. kor.) Wszystkie pisma oznaczają odpowiedź koalicyi jako gładkie odrzucenie. Odpowiedź na nią może być dana tylko na polu bitew. Także „Vorwärts“ powiada: Skoro przeciwnicy życzą sobie dalej prowadzić wojnę, narodowi niemieckiemu nie pozostaje żaden inny wybór, jak tylko dalej walkę toczyć.

Opinia Anglików.

Amsterdam. (B. kor.) Jak z Londynu donoszą, „Westminster Gazette“, pochwala odmowę koalicyi, sądzi jednak, że pozostaje jeszcze droga via Ameryka i państwa neutralne. Odmowa koalicya oznacza, że pewne minimalne ceny muszą być osiągnięte, czyto z bronią w ręku, czy też przyzna je nieprzyjaciel. Chodzi tu przedewszystkiem o kwestye terytoryalne i żądania podniesione na podstawie karty wojennej. „Morning Post“ pisze: Liga cywilizacyi raz jeszcze zobowiązała się walczyć do końca. Odpowiedź koalicyi jest ważnem zwycięstwem moralnem cywilizacyi. Koalicya walczy o sprawiedliwość i wolność i o zadośćuczynienie. „Daily News“ podkreśla ważność twierdzenia, że niemieckie propozycye pokojowe są tylko manewrem wojennym.

Odpowiedź Wilsonowi.

Lugano. „Corriere della Sera“ donosi z Paryża, iż odpowiedź ententy na notę Wilsona będzie wystosowaną w krótkim przeciągup czasu. Ogłoszenie jej nastąpi jedynie wówczas, gdy Wilson publikowanie jej będzie uważał za celowe.

GENEZA ODPOWIEDZI.

Genewa. Treść noty ententy, która pod koniec zeszłego tygodnia z obrad Izby, jak i z komisyj dla spraw zagranicznych przedostała się do prasy, zawierała szczegóły, których w urzędownie ogłoszonym tekście nie było. Okazuje się z nich, że opracowany przez Brianda, Cambona i Denis Cochina, a przez Poincarego przetrutynowany akt został w ostatniej godzinie poddany rewizyi i poszczególne żywienia tego lub owego z sojuszników wcale nie były brane pod uwagę.

Odnoszący się do Belgii ustęp został dopiero w ostatniej chwili dodany, albowiem ministeryum króla Alberta obstawało przy tem. Natomiast Rumunia nie mogła żadną miarą uzyskać osobnego, poświęconego sobie ustępu.

Najbardziej uderzające luki wykazuje tekst w tej części, która jest poświęcona okresowi z przed wybuchu wojny.

W jednym punkcie zgadza się tekst noty zupełnie z zapowiedziami, a mianowicie, że ententa nie dotknęła w zupełności kwestyi wschodniej, wniesionej na porządek dzienny przez carski manifest.

„Journal de Geneve“ zauważa, że rozchodzi się tylko o zręczne odrzucenie propozycyj. Również inne pisma widzą w nocit odmowę i z rezygnacyą oczekują dalszego ciągu okropności wojennych.

Echa kongresu francuskich socyalistów.

Zurych. (B. kor.) Na ostatniem posiedzeniu kongresu francuskich narodowych socyalistów, za porządkiem dziennym, domagającym się dalszego ciągu polityki wojennej aż do osiągnięcia żądanych warunków pokojowych głosowało, jak donosi „Avanti“, 1582 przeciw 1348. Za drugim porządkiem dziennym, który oświadczył się za odroczeniem podjęcia stosunków z partyami socyalistycznemi, głosowało 1537 przeciw 1407. „Avanti“ stwierdza, że na kongresach francuskich socyalistów narodowych większość za polityką wojenną w dniu 9. kwietnia wynosiła 1207, 7. sierpnia 756, obecnie zaś tylko 234, względnie 130 głosów.

Hr. Andrassy o odpowiedzi ententy.

Budapeszt. Na noworocznem przyjęciu partyi konstytucyjnej hr. Andrassy, omawiając ostatnie wydarzenia polityczne wygłosił nast, przemówienie: „Według wszelkich oznak odrzucają nasi przeciwnicy naszą propozycyę pokojową. Według ogłoszonego dziś wyciągu noty, powiadają oni, że propozycye nasze nie są propozyami pokojowemi lecz jedynie manewrem wojennym, gdyż nie zawierają warunków pokoju. I w rzeczy samej nie były to propozycye pokojowe, lecz jedynie propozycye do rozpoczęcia rokowań pokojowych, a mianowicie szczery wniosek, który nasi przeciwnicy mogliby zamienić w propozycye pokojowe w ściśłem słowa tego znaczeniu. Kosztem jednego słowa mogliby dowiedzieć się o naszych warunkach. Nie nasza propozycya była manewrem wojennym, lecz — obawiam się — była nim ich odpowiedź, która przez podsycanie namiętności, przez wysunięcie na pierwszy plan uczucia zemsty, i zaciemnienie istotnego stanu rzeczy, chce nanowo obudzić w narodach nieprzyjacielskich entuzyazm wojenny i przeszkodzić rozpoczęciu rokowań pokojowych. Upragniony przez każdego myślącego człowieka pokój nie zdaje się być w bezpośrednim pobliżu. Musimy więc w dalszym ciągu czynić wielkie wysiłki, okazać stanowczość, a przytem w dalszym ciągu dążyć do pokoju, i naszym przeciwnikom, jeśli chcą wojny, podcięcie akcyi pokojowej utrudnić“.

Spętanie Grecyi.

Pireus (B. Kor. Aj. Havasa) Posłowie Francyi i Anglii podpisali d. 31. grudnia notę, która ma być wręczona rządowi greckiemu, z żądaniem, aby greckie siły zbrojne poza obrębem Peloponezu także dla służby policyjnej zostały zredukowane do absolutnie potrzebnego tylko stanu. Wszystkie karabiny maszynowe i cała artylerya armii wraz z amunicyą ma być przewieziona na Peloponez. Tak stworzone położenie wojskowe pozostawać będzie pod nadzorem specyalnych delegatów, jak długo sprzymierzone rządy to będą uważały za konieczne. Zakazuje się zgromadzeń rezerwistów w Grecyi na północ cieśniny koryntckiej. Przeprowadzi się surowo zakaz noszenia broni dla całej ludności cywilnej. Przywraca się rozmaite prawa nadzorcze sprzymierzonych. Wszystkie osoby, uwięzione wskutek zdrady stanu i sprzysiężenia, mają być natychmiast wypuszczone na wolność. Odpowiedzialny za wydanie d. 1. grudnia rozkazów, jenerał ma być usuniętym. Rząd grecki ma posłom sprzymierzonych wręczyć uroczyste przeproszenie, a flagom sprzymierzonych państw garnizon w obecności ministra wojny uroczyście oddać honory. Dalej donoszą posłowie, że wojskowe konieczności mogą w najbliższym czasie zmusić ich rządy do wysadzenia swych wojsk w Itea i do przewiezienia ich koleją larysską do Salonik.

W razie gdyby zachowanie się rządu króla dało powód znowu do skarg, zastrzegają sobie mocarstwa ochronne pełną swobodę działania. Z swej strony obejmują formalne zobowiązania, że nie pozwolą uzbrojonym siłom rządu obrony narodowej zużytkować cofnięcia się wojsk królewskich z Tessalii i Epiru celem przekroczenie ustanowionego w porozumieniu z rządem królewskim obszaru neutralnego. Blokada wybrzeży greckich będzie utrzymaną, aż we wszystkich wymienionych punktach nie będzie danem zadośćuczynienie.

UZNANIE RZĄDU VENIZELOSA.

Londyn. (B. Kor.) Urząd spraw zagranicznych komunikuje, że radca legacyjny przy ambasadzie paryskiej, Grauville, został zamianowany zastępcą rządu angielskiego przy rządzie Venizelosa w Salonikach.

Nowy Rok w Warszawie.

Warszawa (B. Kor.) „Warschauer Ztg.“ donosi: W dniu Nowego Roku w południe na placu Saskim odbyło się wydanie hasła. Wzięli w nim udział bawiący w Warszawie oficerowie i urzędnicy, wśród nich także oficerowie Legionów polskich, jakoteż delegacye oddziałów wojskowych niemieckich i Legionów polskich. O 12-ej gen. gub. Beseler przeszedł ze sztabem przed frontem i po odczytaniu rozkazu cesarza Wilhelma do wojska i marynarki wygłosił następującą przemowę.

Towarzysze! Nie mam prawie nic do dodania do słów naszego najłaskawszego cesarza i króla chyba to tylko życzenie, by nadzieja ostatecznego zwycięstwa przy pomocy Bożej w Nowym Roku się ziściła. My wszyscy jednak, czy należymy do wojsk niemieckich czy do wojsk sprzymierzonych, do których obecnie mogę zaliczyć także waleczne Legiony polskie, których delegacye z radością widzę przed sobą, my wszyscy możemy mieć tylko jeden zamiar mianowicie spełnić nasz obowiązek i poświęcić nasze siły, naszą pracę a jeżeli tego będzie potrzeba i nasze życie dla wysokiego celu, którym jest wielkość i wolność naszych ziem ojczystych. A więc rozpocznijmy Nowy Rok okrzykiem na cześć naszego najłaskawszego pana i cesarza, na cześć sprzymierzonych monarchów, ich państw i krajów, i na sprzymierzone z nami Królestwo Polskie, okrzykiem, który wy wszyscy za mną powtórzcie: Jego cesarska i królewska mość cesarz i król, jego cesarska mość cesarz austryacki i król węgierski, ich kraje i morza, jakoteż sprzymierzone z nami Królestwo Polskie hurra, hurra, hurra!

Muzyka odegrała następnie hymny narodowe niemiecki, austryacki i polski. Gen. gubernator wysłuchał następnie raportów i rozmawiał z rozmaitymi panami. Tuż po wpół do 1-ej zakończyła się ta scena wojskowa, której przypatrywała się liczna publiczność.

Warszawa. (B. Kor.) Generał gubernator przyjął i rewizytował z okazyi Nowego Roku arcybiskupa Kakowskiego, prezydenta ks. Lubomirskiego, komendanta milicyi ks. Radziwiłła, delegata c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych, br. Andriana, konsulów amerykańskiego i perskiego.

Życzenia armii i floty.

Arcyksiążę Fryderyk do cesarza Karola I.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwaterw prasowej donoszą: Marszałek polny arcyksiąże Fryderyk z okazyi zakończenia roku przedłożył cesarzowi imieniem wojska i floty telegraficznie wyrazu hołdu, przyszem wyraził życzenia szczęścia i błogosławieństwa od siły zbrojnej stojącej w polu i od floty wojennej. Telegram wypowiada dalej:

Miłość i cześć, z jaką wojownicy Austro-Węgier wszędzie witali radośnie zwycięskiego następcę tronu, towarzyszy W. Ces. Mości od pierwszych dni objęcia panowania we wszystkich pracach i troskach. Oby W. Ces. Mość w tej niezmiennej miłości i oddaniu się we wszystkich noszących strój żołnierza raczył ujrzeć pewną rękojmię, że siła zbrojna Austro-Węgier swe dawne sztandary i flagi wysoko dzierżyć będzie aż do zwycięskiego rozbrzmienia wielkich i ciężkich zapasów.

Cesarz odpowiedział depeszą z podziękowaniem, która zaznacza:

„Wspomnienie wspólnie przeżytych dni walk i świadomość wzniosłych czynów Moich dzielnych, tworzą nierozerwalny węzeł łączności. Równie też będę umiał zawsze cenić, jakie nieprzemijające zasługi zaskarbiłeś sobie Wasza Miłość w tym historycznym czasie. Moje pozdrowienie wodza towarzyszy Moim dzielnym. W ich szeregach stoją Moje ludy, którym wszechmocny i sprawiedliwy Bóg przez ostateczne zwycięstwo udzieli łaskawie błogosławieństwa pokoju. W Nim spoczywa nasze zaufanie, o Jego wszechmoc i o naszą siłę rozbiją się wszelkie nieprzyjacielskie wysiłki.“

Dalsza amnestya.

Wiedeń. (B. K.) Odręczne pismo monarchy z d. 23 grudnia z. r. zawiera ogólną amnestyę i zasady dla ułaskawienia indywidualnego, które ma być natychmiast rozpoczęte. Dla ogólnego aktu łaski założeniem jest, że osoby, które korzystają z ułaskawienia, przedtem jeszcze nigdy nie były skazane na karę utraty wolności i że kara nie była wyznaczona za przekroczenia tak zgubne w czasie wojennym, jak n. p. lichwa i zwyżka cen. Generalne ułaskawienie dotyczy wszystkich, którzy przed dniem 1. stycznia skazani zostali na kary utraty wolności, nie wynoszą jak 3 tygodnie lub nagrzywny nie wyższe jak 200 K. Tym osobom opuszcza się karę, względnie resztę kary. Pismo odręczne monarchy zawiera następnie amnestyę dla młodocianych, którzy w czasie popełnienia czynu karygodnego nie skończyli jeszcze 16 roku życia, a których czyn kwalifikuje się jako wpływ niedostatecznego nadzoru lub braku wychowania. Akt łaski dotyczy także żon uczestników wojny, względnie wdów po nich a mianowicie, jeżeli ich kara nie przekracza 3 do 6 tygodni, względnie 200 do 400 K. Dalsze postanowienie dotyczy następstw prawnych wskutek zapadłych wyroków. Wszystkim osobom, które przed 1 stycznia b. r. skazane zostały na karę utraty wolności nie wyżej nad 3 miesiące lub grzywnę, odpuszczone będą następstwa tego skazania, co do niezdolności zajmowania pewnych stanowisk, co do osiągania pewnych praw, dalej odzyskują one prawo wyborcze i prawo wybieralności do ciał publicznych.

Za ogólną amnestyę mają według decyzyi monarchy przyjść w najbliższym czasie ułaskawienia indywidualne, zwłaszcza dla tych skazanych, którzy wskutek wojny postradali kogoś z rodziny lub ponieśli ciężką stratę majątkową.

Zaprzeczenie.

Wiedeń (B. Kor.) Wiadomość dzienników wiedeńskich o perfekcyonowaniu już rokowań ugodowych między rządami austryackim i węgierskim nieodpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Są jeszcze pewne dyferencye, ale istnieje nadzieja, że uda się je usunąć.

Wiadomości telegraficzne.

Analfabetyzm w Królestwie.

Lublin. (B. kor.) Jeneralna gubernia podaje do wiadomości: Wedle stwierdzenia przy spisie ludności, dokonanym w listopadzie w austro-węgierskim obszarze okupacyjnym, stan wykształcenia ludności przedstawia się jak następuje: Na 3,495.476 ogólnej liczby ludności wieku ponad lat 6 było 1,606.116 analfabetów, a mianowicie 677.215 płci męskiej, 928.901 płci żeńskiej.

Król Jerzy do Poincarego.

Londyn. (B. kor.) Król wystosował do Poincarego telegram z życzeniami noworocznemi, powiadamiający: Ponownie początek roku zostaje oba nasze kraje w ścisłym sojuszu, walcząc o niezawisłość Europy i o sprawiedliwość dla mniejszych narodów. Oby szlachetny naród francuski, którego synowie ostatnio tak dzielnie złożyli świadectwo chęci zwycięstwa, mógł przez tryumf sprzymierzonej broni wstąpić na ścieżkę pokojowych postępów, zabezpieczony przeciw atakom, a z moim ludem złączony przez trwałe węzły przyjaźni.

POWOŁANIE HR. ANDRASSEGO DO WIEDNIA.

Wiedeń. „Zeit“ pisze: Z Budapesztu telegrafują nam: W kołach opozycyi słychać, iż hr. Andrassy ma otrzymać powołanie do cesarza do Wiednia. W kołach większości rządowe wiadomość ta nie znajduje wiary.

Subskrybujmy piątą pożyczkę wojenną!

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Ciężko dotknięta bolesną stratą mego męża ś. p. Mra Stanisława Piątka składam za okazanie mi współczucia, opiekę lekarską i oddanie ostatniej usługi P. Wnym Ks. Ks. Wicedziekanowi Stanisławowi Gajewskiemu, Józefowi Rogozińskiemu, Piotrowi Wareckiemu, J. W. Hr. Ledóchowskim, W. Państwu Drom Schmidtom, P. T. miejscowej Inteligencyi i Szanownym Drużynom Strażackim z głębi serca płynącą podziękę.

Paulina Piątkowa.

Ś. † p.

JAN JAROSŁAW TRZASKA ROJECKI

em. Sędzia — Radca Dworu

zmarł zaopatrzony ŚŚ. Sakramentami we Lwowie dnia 25 grudnia b. r.

Rodzina zawiadamia Znajomych o ciężkiej stracie, którą ponosi.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

„GŁOS NARODU“

wydawane dwa razy dziennie ogólno-polskie pismo bezpartyjne postawiło sobie jako program wytwarzanie rodzimych sił gospodarczych w narodzie, a w szczególności dźwignięcie, rozwój i wzmocnienie żywiołu polskiego w naszych miastach.

„Głos Narodu“ jest dziennikiem nawskroś nowoczesnym. Wyposażony w ustawioną w grudniu roku 1910 nową po-piesznią maszynę rotacyjną, składany na specyalnych maszynach zecerskich, grupuje około siebie grono pierwszorzędnych sił dziennikarskich i publicystycznych.

„Głos Narodu“ podaje szybkie i dokładne wiadomości wojenne i polityczne. Rozporządza sztabem korespondentów, którzy telegraficznie nadsyłają wiadomości z całego obszaru ziem polskich, mocarstw centralnych i państw neutralnych.

„Głos Narodu“ z szczególniejszą uwagą informuje o wszystkich sprawach związanych z dokonywującem się nowem ukształtowaniem politycznych warunków naszego bytu narodowego.

„Głos Narodu“ trzyma czujnie rękę na pulsie akcyi odbudowy kraju, stojąc na straży, aby doniosła ta sprawa postępowała w myśl istotnych interesów narodowych.

„Głos Narodu“ pragnąc przyjść z pomocą tysiącom Rodaków oddzielonych linią bojową od swych najbliższych, zorganizował korespondencyę-ogłoszenia, za pomocą których można porozumiewać się z będącymi po tamtej stronie frontu. Olbrzymi rozwój tego działu dowiódł znakomicie jego skuteczności i pożyteczności.

„Głos Narodu“ pragnąc dać swym czytelnikom doborową lekturę beletrystyczną, zapewnił sobie szereg cennych utworów z tej dziedziny.

Nadzwyczajne Premie:

Niezwykły rozwój „Głosu Narodu“ w ostatnim roku umożliwia Wydawnictwu mimo olbrzymich i nieustannie rosnących kosztów druku i papieru ofiarowanie w swym prenumeratorom szeregu premii a mianowicie:

1. Wszyscy prenumeratorzy kwartalni, półroczni i roczni »Głosu Narodu« otrzymają bezpłatnie wytwornie wydaną kolorową **„Mapę Polityczno-Statystyczno-Wojenną Ziem Polskich“**, ułożoną przez znakomitego geografa Prof. Uniw. Dr. E. Romera. Do mapy dołączona jest broszura objaśniająca z datami statystycznemi. Dzieło to o wysokiej wartości naukowej, ułatwia dokładne zoryentowanie się w naszej sile liczebnej oraz kierunkach i warunkach exspansyi narodowej.

2. Pragnąc zapewnić czytelnikom dobrą lekturę na długie wieczory zimowe, Administracya »Głosu Narodu« zakupiła znaczną partyę nakładów pierwszorzędnych dzieł, z których zostały ułożone następujące serye:

Serya I. zawiera:

Adamowicz: Tajemnica długiego i krótkiego życia, Nowela . . . . K 2·60
Ciszewski: Ognisko. Studyum etnologiczne. . „ 6 —
Czaplicki: Moja Helunia. Obrazek z życia. . „ 0·40
Jaroszyński: Doktor Tomasz. Powieść. . . . „ 3·20
Jeleńska: Bociany. Nowela. . . . . „ 2·40
Jeleńska: Jubileusz. Nowela. . . . . . . „ 3·20
Jokay: Poruszymy z posad ziemię. 4 tomy. Powieść. . . . . „ 3·—
Kallenbach: Czasy i ludzie. Szkice hist. i liter. K 4·40
Kochanowski: Szkice i obrazki historyczne . „ 5 —
Lemański: Noc i dzień. Nowele. . . . . . „ 4·20
Marion: Życie. Powieść. . . . . „ 4·—
Ostrowski: Zarzewie. Powieść z czasów Księstwa Warszawskiego. Pamiątka z Jasnej Góry w Częstochowie . . . . „ 0·60
Słoński: Partya. Romans rewolucyjny. . . . „ 4·—
Srokowski: Epigoni. Powieść. . . . . . . „ 3·20

Serya II. zawiera:

Bartkiewicz: Słabe serca. Powieść. . . . . K 3·60
Dubiecki: Obrazy i studya histor. 2 tomy . „ 10·40
Grabowski Ig.: Sokół. Komedya heroiczna . „ 4·20
Jordan (Wieniawski): Listy do pana Jana. . „ 2·40
„ Z boru i dworu. Szkice i obraz. 2 tomy. „ 4·80
„ Ze wspomnień marymonckich. . . . . „ 2·40
Neumann W. O.: Kalista. Obraz hist. z III. w. „ 2·50
Nowaczyński Ad.: Wielki Fryderyk. Powieść dramat. . . . . K 5·20
Ostrowski: Rok klęski. Powieść histor. . . . „ 4 —
Pamiątka obchodu nar. dnia 5 listop. 1905 r. „ 1·—
Piątkowski: Mistrz Kłębek. Powieść. . . . „ 4·—
Zdziechowski: Przemiany. Powieść 2 tomy . „ 5·20

Serya III. zawiera:

Bęczkowska Gret.: Anima vagana. Powieść. „ 4·20
Berg N. W.: Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniu 1831—1862. . . . . „ 4·20
Gloger: Skarbiec strzechy naszej. . . . . „ 1·50
Hahn-Hahn J. hr.: Eudoksya. Obraz z V. w. „ 2·—
Kaczkowski Zyg.: Wybór pism 10 tomów. . „ 13·—
Kraubar A.: Drugi pamiętnik Jana Kilińskiego „ 4·—
Miecznik: Z prądem życia. Powieść. . . . „ 4·—
Napierkowski: Opis Krakowa i okolicy. Opr. „ 1·50
Nowaczyński: Cyganerya warszawska. Sztuka w 4 aktach . . . . „ 4·20
Sobieski: Trybun ludu szlacheckiego (Jan Zamoyski) Studyum histor. . . . . . . „ 5·—
Czerwony Kogut. Nowele litewskie z przedmową J. Weyssenhoffa . . . . „ 4·—
Wielogłowski: pielgrzymka do ziemi świętej. „ 0·50
Gruszecki A.: Wróżby wojenne pana Radcy. Powieść. . . . . „ 3·—

Cena księgarska każdej z tych seryi wynosi K. 50, dla naszych zaś prenumeratorów tylko K. 15, a więc z opustem 70%.

3) Wszyscy nasi prenumeratorzy oraz czytelnicy otrzymają nadzwyczaj praktyczny kalendarzyk kieszonkowy na rok 1917. Nowo wstępujący prenumeratorzy otrzymają kalendarzyk po uiszczeniu prenumeraty.

4) Prócz tego ofiarowujemy naszym prenumeratorom trzy następujące nowości wydawnicze z opustem 40%: **„Cztery Ewangelie w jedno złączone“** (jest to świeże opracowanie czterech Ewangelii przez Księdza A. Webera, opatrzone nowemi komentarzami w układzie historycznym). Cena księgarska wynosi w oprawie K. 3 —, dla prenumeratorów »Głosu Narodu« **K. 1·80.** — K. Błaszczyński: **„Wrażenia z Ameryki“.** (Barwne, nadzwyczaj dla nas pouczające i ozdobione mnóstwem ilustracyi, wrażenia i spostrzeżenia z życia amerykańskiego, rzucające właściwe światło na stosunki panujące w Nowym Świecie). Cena księgarska K. 2·50, dla prenumeratorów »Głosu Narodu« **K. 1·50.** — W. Grabiański: **„Wojenny Balonik“.** (Na treść dziełka składa się szereg żywych wierszy, nowelek i in gawęd osnutych na tle kłopotów i niedomagań naszego życia podczas wojny). Cena księgarska K. 2·—, dla prenumeratorów »Głosu Narodu« **K. 1·20.** — Wszystkie te dzieła mogą prenumeratorzy nasi nabywać oddzielnie.

Wydawnictwo przygotowuje swoim prenumeratorom jeszcze szereg udogodnień i premii o których poda w krótkim czasie bliższe szczegóły.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Farka.